

ZIEMIA SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROF. DR. IGNACY MOŚCICKI.

Każdy naród ma swe uroczystości, swe dni, w których oddaje cześć czyto przeszłości i jej bohaterom, czy też terażniejszości, w której wyróżnia ludzi, wybijających się z pośród innych. W takich chwilach oddajemy hołd czyto stanowisku, czy też człowiekowi i jego cnatom osobistym czy też i jednemu i drugiemu.

Taką właśnie chwilą jest dzień 1 lutego, dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, w którym czcimy Pierwszego Obywatela, Włodarza państwowego i człowieka, uczonego miary światowej.

Dziewięć lat wnet minie od chwili, gdy dzisiejszy Dostojny Solenizant jako głowa Państwa, zamieszkał na Zamku Królewskim w Warszawie, pełniąc wielce odpowiedzialny i ciężki urząd prezydenta, a zaledwie kilka tygodni dzieli nas od chwili, w której cały naród uczcił trzydziestolecie Jego pracy naukowej. W pracy i trudzie dla dobra Polski i całej ludzkości upływało życie Dostojnemu Solenizantowi. W takiej atmosferze wyrósł i tak postępował całe życie.

Bo patriotyczną była atmosfera domu p. Mościckich w Mierzejowie koło Płocka, w którym dnia 1 grudnia 1867 r. urodził się obecny Prezydent. Mając w rodzie dziadka powstańca z r. 1830, ojca i stryja, po-

wstańców z r. 1863-i matkę, gorącą patriotkę, chłonał od lat dziecinnych miłość i ukochanie ojczystego kraju.

Chcąc więc służyć jak najlepiej swej matce - ojczyźnie, a nie mogąc Jej narazie pomóc bronią, przykładał się pilnie do nauki w szkole średniej w Warszawie, a potem podczas studjów chemji technicznej w Rydze. Brał też żywy udział w ruchu wolnościowym młodzieży i z tego powodu musiał opuścić ukochany kraj rodzinny na długie lata.

Ciężko Mu było żyć w Londynie, stolicy Anglii. Przez pięć lat musiał w trudzie i niewygodach nie tylko zarabiać na własne utrzymanie, ale również i kształcić się.

Od r. 1897 przebywa na gościnnej ziemi Szwajcarii, studjując na uniwersytecie we Fryburgu. Następnie obejmuje stanowisko kierownika Konsorejum, mającego na celu produkcję kwasu azotowego z powietrza i wody, przy użyciu energii elektrycznej.

Mozolna praca została uwieńczona pomyślnym wynikiem, a Szwajcarya uzyskała jedną z pierwszych fabryk azotniaków. To rozniosło sławę Jego szeroko po świecie i ona też przyczyniła się do powołania Go w r. 1912 na profesora Politechniki we Lwowie. Tu koło swej osoby potrafił skupić grono młodych

badaczy i własnym przykładem wskazywał, że dobre wyniki zdobywa się tylko nauką, wytrwałością i ciągłym udoskonalaniem rozpoczętych prac.

Najlepiej charakteryzuje obecnego Pana Prezydenta Jego działalność w Chorzowie na Śląsku. Gdy w r. 1922 objęliśmy na podstawie plebiscytu część Górniego Śląska, Niemcy wycofując się z Chorzowa, gdzie była fabryka związków azotowych, zabrali ze sobą inżynierów, wykwalifikowanych robotników i zamknęli dowóz surowców, chcąc wykazać światu, że niesłusznie dostaliśmy Śląsk. Sądzieli bowiem, iż Polacy bez Niemców nie potrafią sobie poradzić, nie uruchomią fabryk, a tem samem zaprzepaszczą tak piękne i pożyteczne zakłady.

I tu okazało się, kim jest prof. Mościcki, ten niestrudzony pracownik, któremu rząd polski powierzył kierownictwo Zakładów. Ku zdumieniu bowiem i gniewowi Niemców, w ciągu niespełna dwu tygodni zdołał On uruchomić całą fabrykę. Pod Jego fachowym kierownictwem zakłady nie tylko pracowały, ale rozwijały się coraz pomyślniej. Gdy w r. 1923 wyrób azotniaku wynosił 39.000, już w r. 1926 osiągnął pod Jego kierownictwem cyfry 117 tysięcy tonn. Oto plon pracy niezmor-

dowanego Pracownika.

Jeszcze wspanialej przedstawiają się Mościce, na cześć Twórcy nazwane, wspaniały kolos, mogący w zupełności pokryć zapotrzebowanie nawozów sztucznych w całym kraju tak w czasie pokoju, jak i wojny.

A gdy objął dostojony Solenizant w r. 1926 niezwykle odpowiedzialne stanowisko Prezydenta, nie ustał w pracy naukowej. Spełniając swe obowiązki, związane z urzędem, pracuje nadal naukowo, a owocem dociekań, prócz innych wynalazków, jest wybudowany aparat, oczyszczający powietrze. Jest to nowe dobrodziejstwo dla ludzkości, gdyż

chorzy będą mogli szybciej powracać do zdrowia, mając w lokalach czyste, wolne od zarazków powietrze.

Umysł Pana Prezydenta wniósł tak do nauki, jak i do przemysłu polskiego ożywczy strumień wiary we własne siły, dał przykład jak łamać napotykaną przeszkodę, wykazał, jak można i należy łączyć naukę z praktycznymi celami życia, a przede wszystkim, jak wszystko, cokolwiek czynimy, należy czynić z myślą o Polsce. Bezinteresowny idealizm towarzyszy mu stale. Gdy na najtrudniejszym w Państwie stanowisku wypadło mu służyć Ojczyźnie, pierwszym jego czynem było oddanie wszystkich swych pa-

tentów, tego wszystkiego, co było Jego dorobkiem, Państwu, a jedyną radością i korzyścią osobistą to, że fabryka i zakłady, na Jego wynalazkach oparte, zaczęły pracować dla dobra Państwa i jego obywateli. Ten czyn oddania całej swej własności, wszystkiego, co posiadał, Państwu, nosi w sobie znamiona wielkości, dając przykład i wzór bezinteresownej pracy do kraju.

Za to wszystko, co uczynił i czyni dla Polski, za trudy i pracę około budowy podwalin pod silną i mocarstwową Polskę, należy się Pierwszemu Obywatelowi od nas wszystkich hołd i cześć!—

* * *

TYDZIEŃ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

ODEZWA.

W miesiącu styczniu br. urzędują Związek Strzelecki na terenie naszego powiatu „Tydzień propagandy” Z. S. Celem tej akcji jest dotarcie do najszerszych warstw społeczeństwa naszego z ideologią Z. S., zaznajomienie tegoż społeczeństwa z naszą pracą, osiągniętymi rezultatami i zamierzeniami na przyszłość. Nie przeoczamy również faktu, iż — jakkolwiek Z. S., jego akcją, utartymi już prowadzi szlakami — są ludzie, którzy od Z. S., mniej lub więcej zdala się trzymają, w niewielkim stopniu lub wcale zgoła naszej pracy nie znają.

Chcemy dotrzeć w „Tygodniu Strzelca” do wszystkich: — przyjaciół i sympatyków, obojętnych i nie znających nas. Tych ostatnich jest wielu i o nich najbardziej nam chodzi. Zdajemy sobie sprawę, iż „nieznajomość” nie jest wynikiem złej woli żadnej ze stron, lecz raczej lokalnych warunków, na które wiele się składa i nie sposób w szczególności się zagłębiać.

Droga, którą w „Tygodniu” obecnym obraliś-

my, to droga realnej, konkretnej pracy. Związek Strzelecki chce zademonstrować ją, tym którzy jej nie znają, tym, którzy z nami współpracują, oraz wszystkim innym, których praca Z. S., interesuje. Niech zobaczą, niech oceniają, niech się przekonają, że nie mamy do chowania, ponieważ praca nasza dobru ogólnemu, dobru naszego państwa służy, do którego potęgi przez pracę w Związku Strzeleckim dążymy.

Polska jest treścią życia naszego.

Ideologia Marszałka Józefa Piłsudskiego wskazaniem dróg, po których niezłomnie, twardo i konsekwentnie kroczyć będziemy.

Każdy oddział Z. S. w powiecie, w rozmiarach od warunków lokalnych zależnych, urzędują pokaz prac świetlicowych, poprzedzony odczytem (referatem), obrazującym jego pracę w rzucie historycznym.

Całe społeczeństwo zapraszamy do wzięcia udziału w naszych uroczystościach.

ZARZĄD i KOMENDA POW. Z. S. w SOKALU.

Historja i ideologia Związku Strzeleckiego.

Upadek powstania listopadowego zamknął okres dziejów Rzeczypospolitej, w którym istniało wojsko polskie. Znikła ze szrank bojowych siła zbrojna, lecz po został żołnierz polski i duch narodu, nie dającego się ujarzmić, dążącego za wszelką cenę do odzyskania nie-

podległości.

Od roku 1831 pod obcym mundurem, w cudzych szeregach, na obczyźnie — polscy emigranci kształcili się w sztuce wojennej, aby w odpowiedniej chwili oddać swą wiedzę i doświadczenie wojsku narodowemu.

W latach 1848—49 Polacy biorą udział w walkach o wolność ludów: w Niemczech, Austrii, na Węgrzech, we Włoszech. Krew polska przelewa się na wszystkich pobożwach i miejscach walk w Europie.

Powstanie 1863—64 r. wybuchło w warunkach nadzwyczaj trudnych,

Początkowo była to raczej zbrojna manifestacja, mająca na celu wywołanie dyplomatycznej interwencji. Wobec przewagi wroga, małej ilości środków do walki: broni i amunicji, wobec braku właściwej bazy powstańczej i braku interwencji dyplomatycznej los powstania został przesądzony.

Po zgnieceniu powstania 1863—64 ucich na pewien czas praca konspiracyjna i emigracyjna, mająca na celu odtworzenie nowej polskiej siły zbrojnej, by nią wywalczyć niepodległość państwa.

W kraju ruch niepodległościowy odżywa dopiero na początku bieżącego stulecia. — Gdy w Polsce niemal wszystko spało snem spokojnym, gdy oficjalna polityka polska zginała kark przed majestatem wszystkich tronów zaborczych, tylko nieeliczne grono ludzi, duchów niezależnych, ofiarnie podniosło protest przeciw ulegalizowanemu stanowi rzeczy. Do grona tych wiecznych bojowników należał Piłsudski. Jeden cel miał w życiu: wywalczyć Polsce wolność i do tego celu dążył z nieubłaganą, żelazną konsekwencją. On już w czasie rosyjsko — japońskiej wojny powziął szczytne postanowienie organizować początkowo bojówki, skierowane przeciw caratowi i podsycane niemi zarzewie manifestacyj. W walkach organizacji bojowej Polskiej Partji Socjalistycznej hasło zdobycia niepodległości przez zbrojny wysiłek popularyzuje się i staje się coraz bardziej powszechne. Nie złamała tej owocnej pracy klęska rewolucji. Iskry płonącego ognia przerzuciły się na teren dawnej Galicji.

Już w latach 1907—08 pojawiają się pierwsze kadry przyszłego wojska polskiego skupiające się w Związku Walki Czynnej.

Na terenie zaboru austriackiego organizacja ta przechodzi w r. 1912 w Związek Strzelecki.

Praca Strzelców i ich Władza jest olbrzymia.

Nieugięta wola Komendanta, praca nieustanna, spiżowa moc ideologii świetlanej, promieniejąca z jego przepotężnej indywidualności, hart tytaniczny sprawiły, że zew Wodza był nakazem wewnętrznym serc zarazem, brzmiał w takt rytmu gorącej krwi młodej, owej wiernej garstki spadkobierców polskiej rycerskiej tradycji.

W dniu 6 sierpnia 1914 roku pierwsze oddziały Strzelców Piłsud-

skiego — obaliły słupy graniczne i stanęły na ziemi Królestwa Polskiego — starym ojców szlakiem wkroczyły w granice zaboru rosyjskiego na ziemię od wieku uciskaną i demoralizowaną, rzucając dumnemu najeźdźcy wyzwanie do walki. Na krwią zroszonych i mogiłami przodków zasianych polach miechowskich i raclawickich padły pierwsze strzały... Odgłos ich dotarł daleko — na krańce świata, głosząc, że Polacy nie zaniechali przekazanej im świętym przodków testamentu walki o wolność, w obronie której gotowi wszystko poświęcić. W tym czasie powstaje w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, który postanowił z istniejących kadr Strzeleckich utworzyć „Legjony Polskie“ —

Z czynów ich rodzą się pieśni rycerskie o Łowczówku, Konarach i Polskiej Górze. Rodzi się owa przedziwna ofiarność, co dozwala Strzelcowi — Legjoniście z piosenką na ustach krwią broczyć i zbołalami stopami po cierniach stąpać. Rodzi się ów hart tytaniczny, który sprawia, że z miejsc czarnej rozpacz: Benjaminowa i Szczypiorna — wesoły śpiew legjonowy, miast jęku się rozlega. Z kazamaty Magdenburga nie smutek w naród idzie, ale silna wiara niezachwiana w słoneczne, złote Polskie Jutro. Że z tej garstki powstają w końcu pułki i dywizje i wnoszą na swych barkach w triumfie Polskę do Warszawy.

Dzień 11 listopada 1918 r. stanowi pierwszą metę rozpoczętego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 6 sierpnia marszu Pierwszej Kadrowej.

Polska została Wyzwolona! lecz nie miała jeszcze swych granic, nie miała pokoju, nie miało odrodzonego społeczeństwa. Wszystko trzeba by-

ło tworzyć, opierając się w pracy tej o bohaterstwo, ofiarność i zapal całego narodu.

Chwila była niezwykle ciężka. Wtedy to w jesieni 1919 r. reaktywowano Związek Strzelecki, zarejestrowano jego statut i obrano prezesem Zarządu Głównego ob. Wacława Sieroszewskiego.

W pamiętnych dniach 1920 r. Związek Strzelecki w całości poszedł na front, by godnie walczyć u boku swego Komendanta.

W 1921 r. Z. S. wydatnie wspomaga II. Powstanie Śląskie, organizując dobrowy bataljon strzelecki, który poważnie zaważył na losach powstania. Od 1922 rozwój Związku Strzeleckiego stale postępuje naprzód. Ustala się bowiem charakter Z. S. jako jedynej organizacji wychowania „obywatela żołnierza“ —, przez w. f. i p. w. i wychowanie obywatelskie. Wzrasta ciągle liczba członków, która już 1927 r. dochodzi do 160.000. Przyniesienie Rolne, odznaka strzelecka, oparcie wychowania obywatelskiego o oświecenie i propaganda obozownictwa — to dalsze etapy rozwoju pracy naszej organizacji.

Obecny „Tydzień Propagandy“ jest przeglądem naszej dotychczasowej pracy oraz bodźcem do dalszych wysiłków dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

My Bracia Strzelecka, ten nowy i zdrowy trzon państwowości polskiej — pamiętamy, że w życiu swem chcemy być i będziemy skromnymi pracownikami w imię „dobra i wielkości Państwa, silnych fundamentów naszej Organizacji, oraz zgodnego i twórczego współżycia wszystkich Obywateli Polski.

Dr. Strażek Stanisław.

Związek Strzelecki — nasze cele i zadania.

Nie usiłując — ze względu na brak danych — dać szkicu historycznego prac Związku Strzeleckiego w powiecie sokalskim, oraz poprzedzających go organizacji niepodległościowych, zobrazujemy akcję Z. S. za lata ostatnie.

Powiat sokalski jest jednym z trudniejszych terenów dla akcji społeczno-obywatelskiej, co jest wynikiem jego struktury narodowościowej, gdzie obok większości niepolskiej w całym szeregu miejscowości powiatu, oraz polskiej, niemieckiej

— spotyka się rodziny mieszane, polsko-ruskie, które często swego narodowego „wyznania“ ściśle nie określają.

Akcja społeczna z przed wojny, innego pokroju niż obecna, innych metod używająca i do innego celu dążąca, — zahamowana została długoletnią wojną i jej fatalnymi następstwami: — zniszczeniem materialnym i rozdźwiękiem na tle narodowościowym między obu zamieszkającymi nasz powiat narodami.

Działające społeczni opuszczają

teren w znacznej liczbie, ciągnąc na zachód lub do centrum Polski, pozostawiając ludność polską po większej części samej sobie. W tych warunkach pracę musiało się zaczynać od nowa, od podstaw, opierając ją co najwyżej o tradycję, bo, jak zaznaczyliśmy — inne przed nami stanęły dziś zadania.

Związek Strzelecki, jako organizacja o tak pięknych tradycjach niepodległościowych, mogła na terenie naszym wiele zdziałać, będąc organizacją zwartą, o silnych podstawach i specjalnym charakterze, nie mającą odpowiednika w żadnej podobnej w Polsce. Szczególniej tu, na południowo — wschodnich ziemiach polskich, organizacja tego typu eo Z. S., w swych powojennych, niezupełnie unormowanych stosunkach, miała bardziej może niż gdzie indziej w Polsce pole do pracy.

Zawiązują się w powiecie oddziały, mnoży się ich liczba, wciągają się do pracy młodzież żeńską. Jednak od początku odczuwać się daje zasadnicze braki: odpowiadaio przygotowanych przodowników (instruktorów) i odpowiednich „warsztatów pracy”.

Widzimy więc, iż ten, kto by chciał radykalnie trudności rozwiązać — utknąłby z miejsca, ponieważ czas tylko i rzetelna praca, na dłuższą zakrojona skalę — dać mogła rezultaty. Nie wspominamy już o samym materiale, nad którym pracować przyszło — młodzieży, społecznie nietylko niewyrobionej, lecz nieprzygotowanej, oraz nieufnem i ciężko wojną doświadczonem społeczeństwem starszem.

I dziś jeszcze ci wszyscy, którzy do pracy Z. S. i wogóle wszelkiej pracy społecznej pochodzą od strony najbardziej efektywnej, od tej rzucającej się w oko i na tej podstawie pracę oceniają — są w błędzie, lub istoty pracy społecznej zgoła nie znają.

Praca każdej organizacji społecznej, a więc i Związku Strzeleckiego, tkwi w jej wnętrzu; w jej założeniach ideowych, strukturze organizacyjnej, materiale kadrowym i jego celowem, systematycznym, głębokiem wychowawczem oddziaływaniu na swych odbiorców - młodzież.

A zatem od doboru ludzi, przodowników w tej pracy, ich wyszkolenia, przygotowania, nastawienia ideowego w wielkiej mierze wyniki

pracy zależą, a musimy przyznać, że tych przodowników na naszym terenie za wiele nie mieliśmy nigdy i do dziś za wiele nie mamy.

Oddziaływać tak na młodzież strzelecką, by więź organizacyjna stała się ich potrzebą, istnienie organizacji w oczach starszych koniecznością — to praca nie roku ni dwu. Trzeba taką młodzież sobie wychować.

Lecz przodownik, iustruktor, komendant wprzód być muszą, bo oni, a nie kto inny, tę pracę rozpoczynają — zatem zagadnienie szkolenia. No i trzecia sprawa — „warsztatów pracy” — lokalu, domu i jego odpowiedniego urzędzeni. Widzimy, iż łącznie z temi sprawami strona materialna sama się wysuwa.

Zgadnienia te rozwiązuje Z. S. w swoich najmniejszych komórkach organizacyjnych — oddziałach, narzędnych — Powiatach, Okręgach i Zarządzie Głównym.

Podstawy organizacji, jej skrukturę, kierunek i nastawienie wytycza władza naczelnika Z. S. Praca codzienna, zmusna lecz twórcza jest jednak i u dołu. Powiat w tej pracy pośredniczy, wyławia jednostki zdolniejsze, kieruje na odpowiednią drogę, dba o utrzymanie linii wytycznej, ciągle doskonalenie się, ułatwianie i umożliwianie pracy oddziałów. Rzecz zasadnicza, do której Z. S. przykładą wielką wagę, to wkładanie w pracę jak najwięcej własnego wysiłku. Nic za darmo, żadnej jałmużny — oto zasada, którą się kieruje, zdając sobie sprawę, iż szacunek dla pracy się wyrabia, wartość jej poznaje, cel widzi poprzez własny trud.

Idziemy w kierunku wskazanym nam przez Pierwszego Strzelca, Marszałka Józefa Piłsudskiego i na-

sze Władze strzeleckie. Nie liczymy na liczbę lecz jakość i ludzi i pracy. Rezultaty tej pracy dają nam zauważyć: iż liczba oddziałów osiąga maksymalny poziom, liczba członków mimo stosowania ścisłej selekcji — wzrasta. Wzrasta w liczbę i jakość kadra podoficerska i oficerska. Coraz bardziej racjonalnie obsadzamy placówki nasze przodownikami. Rośnie liczba świetlic, podnosi się na coraz to wyższy poziom ich wygląd i urządzenie.

Staramy się prowadzić w każdym naszym oddziale, jeśli to tylko możliwe, wszystkie działy pracy. A więc: wychowanie obywatelskie, przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne, przysposobienie zawodowe (rolne).

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że do ideału nam daleko. Nie patrzymy na pracę Z. S. w naszym powiecie przez różowe okulary, staramy się nie przeoczyć żadnej możliwości, lecz jednocześnie unikać przesady i sztucznego rozrostu, zawsze szkodliwego. Świadomi też jesteśmy, że idziemy w pracy Z. S. wprzód, idziemy z wiarą, że „jutro” musi być lepsze, że „jutro” musimy zrobić więcej, kierując się w każdym poczynaniu zasadą, że „Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim”.

Wszystkich kroczących razem z nami w szeregu do zwiększenia wysiłków wzywamy. Tym, którzy nam w tej pracy w ten czy inny sposób pomagają, serdecznie dziękujemy. Tym zaś, ideologią nam pokrewnym, których w naszym szeregu z tych czy innych względów jeszcze niema — do wspólnej pracy zapraszamy.

Zarząd i Komenda Powiatu Związku Strzel. w Sokalu.

Wychowanie obywatelsko - państwowe a Związek Strzelecki.

Najwyższą i naczelną ideą Związku Strzeleckiego w latach przedwojennych było odzyskanie przez czynną akcję utraconej Niepodległości. Z chwilą odzyskania własnego bytu państwowego, na pierwsze miejsce wysunął się nakaz usilnej i ofiarnej pracy dla utrzymania wolnej i potężnej Rzeczypospolitej. Po okresie chaosu walk partyjnych, wyłoniło się — Państwo, — jako najwyższe dobro i zażądało od obywateli służby dla siebie. Nadszedł

okres, który określił Nasz Najwyższy Wódz, Pierwszy Komendant, jako „wyścig pracy.” Stwierdzono, że wszelkie wychowanie, tak w instytucjach społecznych wychowawczych jako też i w organizacjach społecznych winno być państwowe i jako takie nadrzędne w stosunku do wychowania narodowego.

Sprzeczności między wychowaniem państwowem a innymi — dziedzinami wychowania niema, albowiem ta nadrzędność wychowania pań-

stwowego pozwala każdemu narodowi, zamieszkującemu dane państwo, rozwijać się w pewnych formach dla dobra państwa. Ustalono, że państwo Polskie powinno mieć swój ideał wychowawczy, podobnie jak inne państwa. Ideałem tym winien być obywatel, świadomie wypełniający swoje obowiązki względem państwa. Obywatel winien być twórczym t. zn. zdolnym do przyjęcia od społeczeństwa wartości kulturalnych i materialnych jak również ich pomnażania. Zagadnienie wychowania państwowego postawiła najsilniejsza i najwyższa w odpowiedzialność za czyny organizacja — Państwo — i reprezentacja tej organizacji t. j. Rząd, na naczelnym miejscu edukacji młodzieży. Postulaty wychowania państwowego winny dzisiaj przyświecać wszystkim tym czynnikom, które w dziedzinach wychowania pracują, a więc rodzinie, szkole, kościołowi i całemu wychowującemu społeczeństwu, ponieważ wychowanie to jest syntezą wychowania religijno-etycznego, społecznego i narodowego. Związek Strzelecki postawił na naczelnym miejscu realizowanie postulatów wychowania obywatelsko-państwowego wśród starszej młodzieży. Cel ten osiąga przez:

1) uświadamianie członków o organizacji państwa, przez pogłębienie zrozumienia, że państwo jest warunkiem i źródłem siły politycznej, znaczenia kulturalnego i rozwoju ekonomicznego;

2) szczepienie kultu dla państwa i jego symboli, przez budzenie czci i szacunku dla reprezentantów państwa, przez uświadamianie, że tylko ofiarną współpracą wszystkich obywateli pomnoży się jego potęgę;

3) urządzenie obchodów i świętowanie rocznic o charakterze państwo-narodowym.

4) organizowanie hufców P. W. i szkolenie fizyczne swych członków, aby w razie potrzeby umieli odeprzeć wszelkie zakusy na całość umiłowanej Ojczyzny.

W świetlicach Związku Strzeleckiego wra praca nad przetworzeniem ducha i osobowości strzeleckiej młodzieży w kierunku, aby była zdolną do odczuwania radości z posiadania własnego państwa i dumy z przynależenia do niego. Obok tego szerokiego zasięgu pracy wychowawczej — młodzież strzelecka, spędzając wolny czas od pracy w świet-

licach, ma możliwość osobistego dokształcania się przez korzystanie z organizacyjnych bibliotek i czasopism, jak również radosnego spędzenia miłych chwil w kole rówieśników. To też świetlice strzeleckie rozbrzmiewają pracą i wesołością, mnożą się ilościowo, pogłębiając swoją pracę i wychowując swych uczestników na dobrych obywateli — państwotwórców Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A. SPALTENSTEIN
Prezes Zarządu Pow. Zw. Strzel.

Wyszkolenie strzeleckie członków Z. S. w roku 1934. Dział ten pracy prowadzony był systematycznie.

Z. S. zorganizował Sekcję strzelecko-luczną z referentem strzelectwa jako kierownikiem działu wyszkoleniowego na czele. Każdy miał możliwość nauki strzelania na strzel-

nicy Pow. Kom. P. W. i W. F., gdzie dwa razy w tygodniu instruktorzy prowadzili naukę strzelania o O. S., która jest symbolem umiejętności i sprawności strzeleckiej. Fakt, że niema Oddziału Z. S., w którym na piersiach braci strzeleckiej nie byłoby O. S., mówi sam za siebie. Rok ubiegły był rokiem przełomowym, rokiem, który zapoczątkował systematyczną pracę nad rozwojem sportu strzeleckiego.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu dały dowód wielkiego zainteresowania i żywego udziału każdego członka w pracy nad szkoleniem się w tym pięknym sporcie. Ilość zdobytych O. S. w r. 1934 jest wybitnie większa od ilości w r. 1933. Tego roku zdobyliśmy już dość O. S. klasy II (srebrna), spodziewamy się, że w r. 1935 O. S. klasy I nie będzie u nas rzadkim okazem.

ODDŁUŻENIE ROLNICTWA.

(Ciąg dalszy.)

W obu artykułach poprzednich zostały wyłuszczone zasady i wskazówki oddłużenia rolników na podstawie rozporządzenia z 24 października 1934 r. w zakresie prywatnych długów rolniczych.

Obecnie — stosownie do zapowiedzi — starać się będziemy podać w krótkości informacje, dotyczące ulg i ułatwień w spłacie długów rolniczych, zaciągniętych w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej, w Bankach Państwowych i instytucjach kredytowych.

Jakie to mogą być długi i jak sobie rolnik z nimi ma dać radę?

Zadłużenie w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej.

Dłużnikiem Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej jest rolnik, który nabył grunt z parcelacji gruntów państwowych, lub zaciągnął pożyczkę przy scalaniu gruntów i na cele meljoracyjne (tak osoba fizyczna jakoteż spółka wodna) — zatem pożyczki, związane z przebudową ustroju rolnego. Ustawa przewiduje dla takich dłużników bardzo znaczne ulgi, bo umorzenie częściowe należności i obniżenie oprocentowania a w niektórych wypadkach umorzenie długu w całości.

Spłata reszty długu przewidziana jest na bardzo długi okres czasu bo nawet do 60 lat.

Ulgę te otrzymują dłużnicy Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej

z mocy samego prawa, nawet bez wnoszenia jakichkolwiek próśb, a o dokonanej redukcji długu i ulgach zostaną zawiadomieni. Zadłużenia tego rodzaju w powiecie u nas niema, dlatego organiczamy się tylko do tak krótkiej notatki.

Zadłużenie w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospod. Krajowego.

Przy każdym z tych Banków tworzy się Fundusz oddłużenia w celu konwersji i uporządkowania długów rolniczych. Rolnicy, którzy zaciągnęli w Państwowym Banku Rolnym **pożyczki długoterminowe** w listach zastawnych lub w obligacjach meljoracyjnych mogą uzyskać umorzenie czyli odpisanie w całości lub w części niespłaconego po dzień 1 stycznia 1935 r. kapitału oraz poszczególnych rat a nadto odroczenie terminów płatności oraz rozłożenie na raty reszty długu na przeciąg lat 40, licząc od 1. I. 1938 r. przy oprocentowaniu 4½ proc. W zakresie **kredytu krótko - terminowego** Państwowy Bank Rolny władny jest według swego uznania stosować obniżenie oprocentowania oraz udzielać innych ulg i umorzeń.

W Banku Gospodarstwa Krajowego uzyskać mogą rolnicy w zakresie **kredytu długoterminowego** całkowite umorzenie przedwojennych pożyczek włościańskich b. Banku Krajowego, pożyczek otrzymanych na odbudowę z Wojennego Zakładu

Kredytowego i Państwowego Banku Odbudowy, jakoteż umorzenie w całości lub części zaległych procentów od rat kredytu długoterminowego. W zakresie **kredytu krótkoterminowego** Bank Gospodarstwa Krajowego może wedle swego uznania stosować obniżenie oprocentowania oraz udzielać innych ulg i umorzeń. Z tytułu pożyczek w listach zastawnych Bank Gospodarstwa Krajowego może odraczać i rozkładać na raty zaległości długu z okresem umorzenia do 40 lat, licząc od 1. I. 1938 r. przy oprocentowaniu 4½ proc. O uzyskanie wyżej wymienionych ulg w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego winien dłużnik wnieść jaknajrychlej podanie do odnośnego Banku wraz ze stosownym umotywowaniem prośby.

B. B. C. d. n.

KOMUNIKAT.

Dnia 21. stycznia 1935 odbyło się w sali Wydziału pow. pod przewodnictwem Prezesa Oddz. Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Pana Wicestarosty Scherffa walne zebranie sprawozdawczo-informacyjne członków Ligi M. i K. w Sokalu. Przew. złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Oddziału, który został wybrany w maju, a zatwierdzony przez Zarząd Główny w październiku 1934. Oddział liczy obecnie 174 członków, w tem 79 rzeczywistych i 95 wspierających.

W czerwcu u. roku urządzono w Sokalu „Święto Morza”, które wypadło imponująco przy tłumnym udziale społeczeństwa miejscowego oraz gmin okolicznych. Zbiórka na F. O. M. w dniu „Święta Morza” dała w rezultacie 528 zł. 54 gr.

W lipcu Zarząd Ligi M. i K. przyjmował w Bursie im. A. Mickiewicza uczestników spływu do morza, którzy w liczbie 40-tu zatrzymali się w Sokalu przez jedną dobę. W sierpniu u. r. urządzono „Dzień Polaka zagranicą”.

W dn. 11. XI. u. r. zorganizowana przez Zarząd Ligi M. i K. zbiórka na F. O. M. przyniosła 220 zł. 45 gr. W jesieni ub. r. przystąpił Wydział do prac przy budowie przystani kajakowej na Bugu, któremi to pracami kieruje p. prof. Cebula. Zamierzone jest zakupno dla członków Ligi M. i K. jednego kajaka, oraz albumu pamiątkowego, w którym będą umieszczone widoki i zdjęcia z „Święta Morza”. Preliminarz bu-

dżetowy tut. Ligi M. i K. jednego na rok 1935 opiewa. na kwotę 2.328 zł. 27 gr. Należy podkreślić, że w przyszłym roku budżetowym 1935-36 gminy miejskie i wiejskie oraz żydowski Kahał umieszczają w budżetach pewne kwoty na rzecz Ligi M. i K.

Odstąpiono od zamiaru urządzania w tegorocznym karnawale zabawy reprezentacyjnej. W końcu uchwalono urządzić w dniu 10 lutego b. r. z okazji 15-letniej rocznicy uzyskania dostępu do morza, obchód z popularnym wykładem dla szerszych warstw społeczeństwa, ewentualnie wyświetleniem stosownego filmu oraz zbiórkę uliczną na dochód F. O. M. Zaapelowaniem przez Przew., aby wszyscy członkowie Ligi M. i K. składali obligacje Pożyczki Narodowej na rzecz Ligi zakończono zebranie.

Poświęcenie dzwonnicy kościelnej w Boratynie.

Ufundowany przez ordynację hr. Dzieduszyckiego kościół w Boratynie był od początku silną ostoją zagrożonej niejednokrotnie na tamtym terenie polskość. Zarówno O. O. Bernardyni z Krystynopola, pełniący w Boratynie obowiązki duszpasterskie, jak i O. O. Bernardyni ze Sokala, pod których opiekę kościół boratyński ostatnio przeszedł, bardzo gorliwie pełnili i pełnią nie tylko służbę kapłańską, ale i obywatelsko-państwową. Atoli w ostatnich czasach kościół w Boratynie był w niejakiem zaniedbaniu, jeśli chodzi o jego wygląd i urządzenie. Radykalna zmiana w tym względzie zaszła dopiero ze zmianą komitetu kościelnego, na czele którego stanął nader energiczny i twórczy p. Fr. Gąsior, zarządca, tut. folwarku. Dzięki jego troskliwości i zapobiegliwości oraz wydajnej ofiarności w pieniądzu i pracy miejscowej ludności polskiej w krótkim stosunkowo czasie nie tylko odnowiono kościół, ogrodzono go i upiększono, ale wybudowano przy nim piękną murowaną dzwonnice.

W dniu 2. X. 1934 odbyło się uroczyste poświęcenie dzwonnicy w Boratynie, którego dokonał ks. Klemens Pralicki z sokalskiego klasztoru. Po okolicznościowym przemówieniu ks. Drackiego licznie zebrani wierni zgromadzili się w świątlicy O. Z. S. w Boratynie, gdzie przemówił do nich kier. szk. p. T. Borusiewicz. Mowca podkreślił za-

sadnicze obowiązki obywatela Polaka względem Boga i Ojczyzny, poczem w imieniu wszystkich podziękował p. Gąsiorowi za bezinteresowny trud i pracę, włożone w odnowienie kościoła i budowę dzwonnicy. Ponieważ p. Gąsior na skutek likwidacji folwarku w Boratynie niebawem stamtąd wyjeżdża, przeto mowca pożegnał go z ramienia wszystkich tych, dla których p. Gąsior pracował i z którymi współpracował.

„Z działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bełzie.”

Dnia 5 XII. ub. r. odbyło się uroczyste otwarcie świątlicy Związku Pr. Obyw. K. w nowowynajętym lokalu Sokoła. Uroczystość ta była połączona z zebraniem towarzyskiem członkiń i wprowadzonych gości. Cała prawie inteligencja naszego Grodu wzięła w niem udział. Dnia 23 XII. urządził Związek „Gwiazdkę” dla biednej dziatwy szkolnej. Przy oświetlonej choince w lokalu Związku zgromadziły się dzieci obu szkół do których w pięknych, podniosłych słowach przemówił ks. Prałat Demitrowski. Następnie p. Przew. Grosowa, składając życzenia dziatwie, zaznaczyła, że myślą przewodnią naszego Związku jest hasło ewangeliczne. „Kochaj bliźniego, jak siebie samego”. Mimo bardzo ciężkich czasów, mimo kilkakrotnych zbiórek na powodzian, zostało obdarowanych 60 dzieci pięknymi darami w postaci odzieży, nowego obuwia i pieczywa. Obecnie przygotowuje Związek na 9 lutego b. r. zabawę karnawałową, która zapowiada się bardzo dobrze. Zresztą zabawy Związku mają już ustaloną opinię, jako zawsze bardzo udane. Komitet przygotowuje moc niespodzianek. Dochód przeznaczono na dożywianie dziatwy szkolnej. W tych dniach zakupił Związek wspólnie z lokalnymi szkolnym Czerwonym Krzyżem większą ilość tranu i będzie rozdawał chorowitym dzieciom szkolnym.

KRONIKA

Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Miasto nasze w dniu dzisiejszym obchodzi uroczyste Imieniny Pana Prezydenta. O godz. 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, na którym obecni byli

reprezentanci władz rządowych z p. Starostą Kostołowskim na czele, władze samorządowe, młodzież szkolna, organizacje i stowarzyszenia jako też ogół społeczeństwa sokalskiego. Również odbyły się nabożeństwa w cerkwi i synagodze.

O godz. 12-tej składano życzenia dla Pana Prezydenta na ręce p. starosty. O 18-tej odbędzie się uroczyste zebranie obywatelskie w sali Wydz. Pow. w niedzielę — odczyt dla ogółu społeczeństwa p. t.: P. Pr. R. Prof. Dr. Ign. Mościcki w sali Tow. gimn. Sokół.

Rocznica powstania styczniowego Staraniem tut. Oddz. Związku Legionistów i Oddz. Związku Strzeleckiego, odbyło się dnia 20 stycznia br. w kościele farnym w Sokalu uroczyste nabożeństwo, celem uczczenia bohaterów walk o wolność w r. 1863. Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył na cmentarz, gdzie na mogile powstańców złożono wieńce i odśpiewano pieśni patriotyczne.

Posiedzenie Rady Powiat. B. B. W. R. odbyło się dnia 20 stycznia br. pod przewodnictwem Prezesa Rady P. Rejenta E. Kowalskiego. Na posiedzeniu omawiano szeroko sprawy organizacyjne wewnętrzne i sprawy gospodarcze powiatu. Postanowiono wysłać na Zjazd Rzemieślnicy, B. B. W. R. we Lwowie delegatów pp. Stanisława Żółczyńskiego i Bolesława Nowosada.

Dnia 3 stycznia 1935 zmarł nagle w Sokalu jeden z najstarszych nauczycieli — emerytów, śp. Józef Jaworski, były kierownik szkoły w Ilkowicach w 73 roku życia. Śp. Zmarły pracował w zawodzie nauczycielskim 49 lat, ostatnich 30 w Ilkowicach. W pogrzebie, który odbył się 4 stycznia br., wzięło udział 5 księży; śpiewał chór wiejski z Ilkowic i Skomoroch. W imieniu Kolegów pożegnał Zmarłego nad mogiłą kol. Piotr Dziadyk kier. szkoły z Horbkowa.

Kurs świetlicowy T. S. L. W pierwszej połowie lutego br., odbędzie się kurs przodowników świetlicowych T. S. L., który trwać będzie 3 dni. Na kurs przybędą referenci z Kuratorjum O. S. lwowskiego.

Walne Zebranie, członków „Czytelnia Mieszkańskiej“ w Sokalu, zwołane na dzień 19 stycznia br. w celu przeprowadzenia likwidacji Towarzystwa, nie odbyło się, gdyż na zebranie przybyło aż... 5 członków.

Zaćmienie księżyca. Na dzień 19 stycznia br. było zapowiedziane zaćmienie księżyca. Jednakowoż wskutek silnego zachmurzenia zaćmienie było u nas niewidoczne.

Opłatek legjonowy i strzelecki. Dnia 20 stycznia br. odbył się w sali Wydz. Powiat. „opłatek”, urządzony przez Oddział Zw. Legionistów w Sokalu. — Wśród serdecznego nastroju spędzono mile chwile, które pozostawiły w duszach uczestników niezatarte wspomnienia. Dobrze i wesoło zapowiada się również na dzień 30 bm. opłatek strzelecki. Zgłosiło współdziałanie przeszło 200 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa tut.

Dancing „Rodziny Urzędniczej”. Koło Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” w Sokalu, urządziło w dniu 19 stycznia br. w pięknej i miłej sali Wydz. Powiat. dancing, na który przybyło wiele osób ze sfer urzędniczych. Bawiono się ochoczo do rana, przy nastroju prawdziwie rodzinnym.

Dnia 6 I. br. Ognisko K. P. W. wspólnie z „Rodziną Kolejową” urządziło „Gwiazdkę” dla dzieci członków. W dłuższym przemówieniu naczelnik stacji Ob. T. Wepnik przedstawił zebranym znaczenie uroczystości, poczem w części pierwszej orkiestra mandolinowa p. K. Ignarskiej i smyczkowa ob. Michniowskiego odegrała na przemian szereg utworów muzycznych, a chór żeński odśpiewał kolędy. P. I. Malickówna deklamowała okolicznościowy poemat. Piękną atrakcją wieczoru były obrazy sceniczne „Betlejem”, które odegrały dzieci prac. Kolej. pod reżyserją P. Grasowej. Następnie naczelnik stacji rozdał upominki i słodycze zgromadzonej dziatwie. Sprawą techniczną i dekoracyjną zajął się ref. K. O. M. lżycki.

Z życia strażeactwa powiatu.

W dniu 18 stycznia b.r. odbyła się w obecności p. wicestarosty J. Scherffa w zastępstwie p. starosty odprawa Naczelników Straży Pożarnych tut. powiatu. Mimo panującej w tym dniu mroźnej zawiści śnieżnej przybyło na odprawę 36 naczelników, reprezentujących poszczególne straże. Prócz wymienionych, przybyło wielu naczelników gmin i prezesów straży, co wskazuje, że tut. społeczeństwo a szczególnie mieszkańcy wsi coraz więcej rozumieją, że znaczenie gospodarcze osiedli, zależy też w dużym stopniu od stanu obrony przeciwpożarowej. Na odprawie

powiatowy Instruktor p. Zarzycki omówił wiele spraw organizacyjnych i techniczno-wyszkoleniowych.

W dniu 22. stycznia b.r. odbyło się posiedzenie Zarządu Powiat. Oddz. Zw. Str. Poż. R. P. pod przewodnictwem Prezesa p. Starosty W. Kostołowskiego przy obecności wszystkich członków Zarządu. Przedmiotem obrad było: 1) sprawozdanie Instruktor z działalności w roku 1934-35. 2) plan prac oraz budżet na rok 1935-36 oraz wiele spraw bież. jak sprawa mundurowania straży, zaopatrzenia w sprzęt, i inne. Długą dyskusję wywołała sprawa postawienia na należytym poziomie straży w Sokalu, która niestety w dalszym ciągu nie odpowiada stawianym dzisiaj wymaganiom tak przez Władze Państwowe jak i Związkowe.

W czasie od 10-go do 20-go stycznia b.r. został przeprowadzony podinstruktorski kurs III-ciej kategorii obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla członków straży pożarnej w Sokalu.

Opłatek. Ochot. str. poż. w Krystynopolu urządziła w dn. 20 stycznia br. opłatek dla swych członków i zaproszonych gości. Na opłatek przybyli: p. Wicestarosta Scherff wraz z instruktorem p. Zarzyckim. Miły nastrój i serdeczność panowała wśród braci strażackiej przez cały czas uroczystości.

Przykrym jedynie był brak delegatów organizacji pokrewnych, którzy nie przybyli mimo zaproszenia.

W dniu 22 bm. za inicjatywą i pod przewodnictwem P. Starosty zawiązał się Komitet obywatelski celem niesienia pomocy bezrobotnym. Uchwalono opodatkować się jak lat poprzednich i zwrócić do społeczeństwa o pomoc.

W dniu 23 stycznia br. odbyło się posiedzenie Wydz. Tow. gimn. Sokół. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne i szereg spraw bieżących.

Posiedzenie Zarządu Koła T. S. L. W dniu 23 stycznia br. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła T. S. L. w Sokalu. Po załatwieniu spraw bieżących, ustalono termin Walnego Zgromadzenia Koła na dzień 17 lutego br. w sali Rady Pow. o godz. 11:30. Żywą dyskusję wywołała sprawa stosunków szkolnych w Wolicy Komarowej osadzie. Uchwalono prosić Inspektorat szkolny w Rawie Ruskiej o zmianę tychże i w tej spra-

wie interwenjować w Kuratorjum przez Zarząd Główny T. S. L.

Aparat Kinowy dla T. S. L. Dzięki p. Staroście Kostołowskiemu, Komisja Oświaty Pozaszkolnej przydzieliła T. S. L. aparat kinowy, którym, przy sposobności referatów o powstaniu styczniowym, wyświetlił Z. Kosowski obrazy w Czytelniach T. S. L. w Parchaczu, Sielcu, Ostrowie, Dobraczynie, Konotopach i Wazowie.

Pomarańcze potaniały. Cena 1 kg. w sprzedaży detalicznej wynosi 1 zł. 30 gr. Niestety w sklepach nie ma pomarańcz nawet na lekarstwo. Znikło wszystko, co ma związek z pomarańczami, nawet nosy pomarańczowe niektórych osobników.

Staraniem SS. Felicjanek dzieci szkolne odegrały „Jasełka“ w dniu 29. b. m. Impreza dobrze przygotowana wypadła bardzo pięknie.

Koło Rodzicielskie państw. gimnazjum w Sokalu obudziło się wreszcie z długiego letargu i rozpoczęło piękną działalność dzięki sprężystej inicjatywie nowoobranego prezesa, p. Kostołowskiego, który na Walnem Zgromadzeniu, odbytem w dniu 2 grudnia 1934 r., obejmując przewodnictwo, zapowiedział, że celem Koła będzie jak najściślejsza współpraca tegoż z Gronem nauczycielskim w kierunku wychowania młodego pokolenia, które ma być przyszłością państwa i że Koło Rodzicielskie dołoży wszelkich starań, aby młodzież szkolna na każdym kroku odczuwała jego opiekę. Pan Prezes już zaczął swój szlachetny program realizować. Oto na zebraniu Zarządu Koła, które się odbyło dnia 21 stycznia br., uchwalono zakupić dla najbiedniejszej młodzieży ubranie, buciki i t. p., zaopatrzyć świetlicę szkolną w czasopisma, oraz rozszerzyć akcję dożywiania młodzieży.

Dla zasilenia pustej kasy Koła wystarał się p. Prezes o subwencję Wydziału Rady Powiatowej, tudzież zaapelował do sokalskich obywateli, ażeby miesięcznymi wkładkami wspierały cele Koła. Ponadto urządza Koło Rodzicielskie imprezę taneczną w dniu 11 lutego br., z której dochód przeznaczono na potrzeby mło-

dzieży szkolnej. Wdzięczna młodzież ogromnie się cieszy, że nowy p. Prezes tak serdecznie nią się zaopekował. Szczęść Boże tej pięknej i społecznej pracy! J. K.

W dniach 16, 17, 18 i 19 stycznia br., odbyło się w lasach Ordynacji Poturzyckiej wielkie polowanie, które skończyło się powodzeniem. Mimo złej aury, ubito 14 dzików.

Dnia 23 stycznia br. odbyło się polowanie u PP. Kruszewskich w Łubowie i Chorobrowie. W 6 kotłach zastrzelono 343 zajęcy.

Wiadomości z Ostrowa.

Dnia 6 i 7 stycznia br. młodzież Kursu wieczorowego staraniem Grona nauczycielskiego i referentów kursu, odegrała „Jasełka“. Z powodu silnych mrozów publiczność nie dopisała. Mimo to zebrano 36 zł. 20 zł. przeznaczono na pomalowanie miejscowego kościoła, resztę na pokrycie potrzeby Kursu i Strzelca.

Dnia 21 stycznia br. w sali Domu Ludowego odbyło się bezpłatne wyświetlenie filmu.

Sala była przepelniona. Wyświetlenia dokonał z ramienia Tow. Szkoły Ludowej praktykant nauczycielski z Krystynopola Zbigniew Kossowski. Ponieważ w tym czasie przypadła 72 letnia rocznica powstania styczniowego, wygłosił prelegent referat o powstaniu styczniowym.

Opłatek strzelecki w Świtarzowie. W dniu 13 stycznia b. r. tutejszy Oddział Z. S. urządził tradycyjny „opłatek“ w swojej świetlicy.

W małej lecz schludnej sali zebrała się brać strzelecka i zaproszeni goście. Do zebranych przemówił Ks. Wolanin, proboszcz tutaj, a potem P. Obertyński, właściciel Świtarzowa. Słowa obu szanownych mowców nacechowane były wielką serdecznością i wezwaniem do pojednania, zgody i pracy dla ojczyzny. Pięknie

przemawiał z kolei p. Paluch, komendant Z. S. z Sokala.

Dziękował gościom serdecznie za przybycie ob. Wojtaczka prezez oddz. i zapewniał imieniem strzelców, iż obowiązek swój względem państwa spełniać będą tak, jak prawo strzeleckie nakazuje. Urządzeniem opłatka zajął się cały Zarząd miejscowy Z. S., co należy podnieść z uznaniem.

Opłatek w Boratynie. W dniu 27 stycznia b. r. duża świetlica, przerobiona z czworaka dworskiego, wydzierżawionego za minimalnym czynszem 1 zł. mies. tutaj Polakom przez Zarząd Ord. hr. Dzieduszyckiego zapełniła się po brzegi.

Zebrało się około 100 osób starszych i młodszych na uroczystość opłatkową. Równocześnie delegaci Koła Tow. Roz. Ziem Wsch. z Sokala wręczyli przyslaną przez Zarząd Główny z Warszawy nową biblioteczkę. Jej poświęcenia dokonał ks. Leonard Dec z Kon. OO. Bernardynów przyczem przemówił do zebranych w gorących słowach, życząc im, aby ta książka, przesłana z Warszawy, nie tylko sprawiła czytelnikom przyjemność lecz przyniosła pożytek i wzniecała uczucia miłości Boga i ojczyzny, aby rozpałała ogień poświęcenia dla wielkiej sprawy państwowej, roświetlała rozum, krzepiła, wzmacniała serca i stała się ostoją tych cnót, jakie Towarzystwo Ziem Wschodnich przez książkę wzniecać w czytających zamierza. Przemawiał potem serdecznie p. Borusiewicz kier. szk. Urządzeniem opłatka zajęło się tutaj całe grono nauczycielskie i Państwo Gąsiorowie, za co należy im się podziękować. Po opłatku nastąpiły tańce, prawdziwe tańce strzeleckie i Tow. Szk. Lud. Bawiono się ochoczo, wesoło zamazyszyście, z mazurską z całą siłą duszy i serc, na jaką uczestników zabawy tylko stać było.

KONIEC KRYZYSU!!!

BĘDZIE DLA TYCH, KTÓRZY KUPIJĄ
LOSY w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

F. SELIGMAN, SOKAL

Ciągnienie I. kl. już 19. II. br.

KTÓRA WYPŁACA SWOIM KLIENTOM TYSIĄCE ZŁOTYCH!!

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wiersza milimetrowego zwykle; 5 gr. na 1 str. 10 gr. w tekście 8 gr. Nadesłane 10 gr., w kronice 10 gr. Drobne za słowo 5 gr. — Rękopisów nie zwraca się. Listów anonim. nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. Redakcja i Adm: Ul. Kraińskiego L. 1.

Redaktor odpowiedzialny: MAZURKIEWICZ KAZIMIERZ.

Drukarnia Pospieszna L. Wienera w Sokalu.

DODATEK LITERACKI, NAUKOWY I GOSPODARCZY.

M O Ś C I C E.

Tuż pod Tarnowem, w widłach rzeki Białej, dopływu Dunajca i potoku Wątoka zbudowano w latach 1927—29 olbrzymią fabrykę związków azotowych, która swą wielkością i urządzeniem budzi podziw u obcych a zrozumiałą dumę u swoich. Znajduje się ona na dawnych gruntach gminy Świerczkowa i Dąbrówki Infułackiej, które połączone w jedno przyjęły nazwę Mościce od nazwiska P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Ign. Mościckiego. Nazwa zupełnie słuszna, gdyż Jego zasługą jest powstanie powyższej fabryki. Jako twórca nowych metod otrzymywania związków azotowych z powietrza, jako znawca problemu azotowego zrozumiał On, iż kraj o charakterze wybitnie rolniczym, jakim jest Polska, w najbliższej przyszłości będzie zużytkowywał bardzo wielkie ilości nawozów sztucznych i że skutkiem tego fabryka w Chorzowie potrzeb tych nie zaspokoi. Aby więc grosz polski nie szedł w ręce obce i aby produkcja się opłacała, gdyż nawozy sztuczne muszą być tanie, należało zbudować fabrykę w kraju i to wielkich rozmiarów. Na prywatną inicjatywę nie można było liczyć, dlatego okazała się konieczność budowy fabryki przez państwo, zakrojonej na taką skalę, na jaką Mościce zostały zbudowane.

Budowa fabryki trwała dwa lata i 9 mies. Nasamprzód pobudowano drogi, tory kolejowe i osiedla, następnie budynki fabryczne i urządzenia kanalizacyjne a w końcu dokonano montażu maszyn i wykończono poszczególne działy, potrzebne do wprawienia w ruch całej fabryki. Fabryka przedstawia się jako wielki kompleks budynków, rozmieszczonych po jednej i drugiej stronie szerokiej drogi i zawierających cały szereg urządzeń, hal ogromnych, maszyn, kotłów, kolumn, walców i t. p. najrozmaitszego rodzaju. Wszystko to pomimo swego ogromu i różnorodności jest połączone w jedno i pracuje zgodnie pod nakazem myśli ludzkiej, której potęga i moc występuje tu w całej pełni. W fabryce wyrabia się głównie i zasadniczo gaz, amonjak, znany niejednemu w postaci wodnego roztworu z gryzącej i wyciskającej łyzy woni, z dwu pierwiastków a mianowicie wodoru, znajdującego się w wodzie i azotu, pobieranego z powietrza. I woda i powietrze nie kosztują a więc materiał jest zadarmo; chodzi o to, jak te dwa gazy t. j. wodór i azot otrzymać a potem wywołać warunki ich połączenia się na amonjak. Zadanie to spełnia fabryka. Wyprodukowany w wielkich ilościach amonjak spala się w odpowiednich przyrządach na tlenki azotu, z których otrzymuje się kwas azotowy jako materiał podstawowy do fabrykacji nawozów sztucznych.

Cały ten bardzo zawiły proces fabrykacji da się podzielić na trzy fazy. W pierwszej przygotowuje się surowce, w drugiej następuje otrzymanie amonjaku, w trzeciej zaś przeróbka tegoż na kwas azotowy i jego sole, z których mamy nawozy sztuczne. Chcąc się temu bliżej przypatrzeć, wstąpmy do wnętrza budynków fabrycznych. Zaczynamy od elektrowni. Tu znajdują się potężne dynamo - maszyny, wytwarzające prąd o napięciu 6300 Voltów, który przesyłany jest kablami do 10 podstacji transformatorów, przekształcających prąd o mniejszym napięciu dla obsługi mniejszych motorów i zasilania sieci

elektrycznej, oświetleniowej.

Na całej fabryce jest około 500 motorów o sile 1—1060 KM. Długość sieci kablowej do rozprowadzania prądu elektrycznego wynosi 36.000 m.

W elektrowni znajduje się kotłownia, urządzona na opalenie miałem węglowym. Zawiera ona 6 kotłów, dostarczonych przez firmy polskie, które pracują przy normalnym ciśnieniu roboczym 27 atmosfer i 430°C przegrzania. Ciąg powietrza zapewniają dwa potężne kominy, wysokie na 114 m. jedne z największych w Europie. Wodę do kotłów poddaje się w osobnych urządzeniach zmiękczeniu i gromadzi w odpowiednim zbiorniku, skąd przy pomocy trzech pomp zasila się kotły. Wytworzoną parę w kotłach rozprowadza się i zużytkowuje w różnych oddziałach fabrycznych.

W elektrowni więc i w kotłowni jest potężne źródło energii i siły, które nie tylko wszystkie urządzenia fabryk w ruch wprowadza, ale jest głównym czynnikiem tworzącym różnych procesów chemicznych, zachodzących na wielką skalę i w najrozmaitszej formie przy powstawaniu nawozów sztucznych. Ujarmiono tu ogrom sił przyrody, wskazano drogi, przepisano prawa i nakazano pracować wedle woli i potrzeb człowieka. W tem właśnie leży moc i potęga geniuszu ludzkiego.

Minąwszy elektrownię, przechodzimy do następnego oddziału, gdzie spostrzegamy sześć wysokich żelaznych kolumn. Są to generatory gazu wodnego. Co pewien czas wypełnia się je odważoną ilością koksu, podnoszoną automatycznie na wysokość 34 m, skąd koks już własnym ciężarem zsuwa się do wnętrza generatorów. Koks tam się żarzy, a gdy, przez silny, co kilka minut powtarzający się podmuch powietrza, rozżarzy się do białości, wtedy wdmuchuje się parę wodną, która pod wpływem ogromnego gorąca rozkłada się i, przechodząc szereg procesów, daje w wyniku t. zw. gaz wodny surowy. Jestto mieszanina, zawierająca w sobie głównie wodór i tlenek węgla.

Prócz tego jest w niej nieco dwutlenku węgla, azotu, siarkowodoru i metanu. W ten sposób na dobę otrzymuje się średnio 180.000 m³ surowego gazu wodnego, którego produkcję można podnieść do 350.000 m³, a więc więcej niż mogą dać w tym czasie gazownie Warszawy, Lwowa, Poznania i Krakowa razem wzięte.

Surowy gaz zbiera się w zbiorniku o pojemności 10.000 m³, skąd przechodzi przez odpowiednio urządzoną „czyszczalnię“, gdzie traci siarkowodor. Przez działanie wodą w temperaturze 500° C znowu w wysokich żelaznych kolumnach z gazu wodnego ubywa tlenek węgla jakkolwiek niezupełnie i daje gaz wodny „skonwertowany“. Tak otrzymany gaz spływa do zbiornika o pojemności 15.000 m³. Następnie w puszcza się go do potężnych wież absorbcyjnych, w kształcie ogromnych butli, chłodnic i kolumn, skąd otrzymujemy czysty wodór, gotowy do połączenia się z azotem na amonjak. Tak otrzymujemy pierwszy składnik amonjaku tj. wodór.

Potrzeba nam jeszcze azotu. Ten otrzymujemy prościej. Powietrze poddaje się najpierw sprężeniu i oczyszczeniu od bezwodnika węglowego, a potem ozię-

bianiu tak, iż skrapla się i oddziela czysty azot i tlen. Otrzymany w ten sposób azot prowadzi się do aparatów, które poprzednio wypełniono wodorem. Następuje teraz mieszanina dwu gazów wodoru i azotu, gotowych do połączenia się na amonjak. Do uzyskania takiej mieszanki zużywa się olbrzymiej energii prawie 1/3 z tej, której dostarcza elektrownia przy użyciu najróżnorodniejszych maszyn, kompresorów, chłodziarek, turbin, pomp i innych aparatów.

Mieszankę tę wprowadza się do ogromnych kompresorów i kolumn, gdzie pod ciśnieniem 300 atmosfer i w temperaturze czerwonego żaru 500° C, przy zastosowaniu jeszcze ubocznych składników otrzymuje się amonjak, który się ochładza, skrapla, odparowuje i w postaci gazowej przeprowadza do zbiornika o pojemności 10.000 m³. Kolumny, o których poprzednio wspominaliśmy, są to grubościennie walce stalowe o wysokości 10 m i wadze 70 tonn każda. Tak produkuje się na dobę 60 tonn amonjaku, który przechowuje się w zbiorniku dla dalszej przeróbki.

W ten sposób mamy już amonjak ale do nawozów sztucznych jeszcze daleko. Idźmy więc dalej.

Otrzymany amoniak idzie częścią na oddział „kwasu azotowego”, częścią na oddział „azotanu amonowego”. W pierwszym mięsza się go z powietrzem i wprowadza do „utleniaczy”. Są to olbrzymie garnki aluminiowe, w których znajdują się siatki platynowe. Tu spala się amonjak a łącząc się z tlenem w temp. 500—600° C daje tlenki azotu, które się ochładza i wprowadza do wież absorbcyjnych systemu dr. Ignacego Mościckiego,

zbudowane z cegły kwasotrwalej. Po wewnętrznych ścianach spływa woda; od dołu zaś przeciskają się tlenki azotu, które, chłonięte przez wodę, dają kwas azotowy.

Otrzymujemy go 170 tonn na dobę. Amonjak zaś wprowadzony do oddziału „azotanu amonowego”, wraz z kwasem azotowym, przeszedłszy szereg procesów, daje azotan amonowy a w wyniku sypką białą sól jako gotowy nawóz sztuczny zwany saletrą amonową. Tak mamy jeden rodzaj nawozów sztucznych.

Jeśli do azotu amonowego dodamy mączki z fosforytów, otrzymamy drugi rodzaj znakomity nawozów sztucznych, zwany nitrofos. Fabryka produkuje dziennie 240 tonn nitrofosu. Przez działanie kwasu siarkowego na amonjak otrzymuje się trzeci rodzaj nawozów sztucznych, siarczan amonowy. Produkcja jego wynosi 40 tonn dziennie.

Materiał wyprodukowany gromadzi się w żelazno-betonowych budynkach, mogących pomieścić 30.000 tonn otrzymanego produktu.

W powyższym bardzo a bardzo pobieżnym szkicu przedstawiliśmy pracę fabryki nawozów sztucznych w Mościcach. Nie mogąc opisać jej w szczegółach, pragnęliśmy w czytelniku, nie znającemu zasad nauk przyrodniczych i techniki wywołać przynajmniej podanym opisem i wielkością liczb odczucie, iż fabryka w Mościcach to wielka i godna szacunku rzecz. Fabryka pracuje dzień i noc od lat pięciu. Ona żyje. Ożywiona myślą wielkiego męża nauki pracuje z wielkim pożytkiem dla całego narodu i wszystkich obywateli Państwo Polskie zamieszkujących.

Orłowski Antoni. Tartaków.

Z opowiadań starego djaka.¹⁾

Stało się we wsi to — co czasem bywa:
Ksenia, dziewczyna hoża, urodziwa,
Co to w czytelniku i cerkwi rej wiedzie
I na dożynkach zawsze jest na przedzie,
Teraz od ludzi coś stroni.—
— A we wsi źle mówią o niej.
Paroch miejscowy, mąż już sędziwy,
Człowiek poważny, jak gołąb siwy
Przyzwał do siebie dziewczynę.
„Powiedz mi — rzecze — kogo o przyczynę,
Kto twego nieszczęścia jest sprawca
A ze wsi wyświecę szubrawca!“
Piękny obrazek. Ksiądz — siwy gołąbek.
Dziewczyna obok mnie fartuszek rąbek,
I płacząc rzewnie odpowie nieśmieło:
„Tacić nie będę, ani mówić wiele.
— Memu nieszczęściu winien jest rejentyj.“
„Co? ksiądz wykrzyknie. Ten starzec półświęty?
Onby popełnił takie bezceństwo?
Uszom nie wierzę. — To chyba szaleństwo
Nim powodowało. — Wnet tutaj on stanie...“
— Djak przybył i stanął pokornie przy ścianie.
Aż ksiądz nań wpadnie:
„Postąpiłeś ładnie!
Ty, który masz wnuki
I wioskę całą uczyłeś azbuki,
Wraz ze mną bractwo zakładał trzeźwości,
Dziewkę uwiodłeś. Takiej to sprośności
Tyś się dopuścił? A jam ci tak wierzył“.

To mówiąc, djaka groźnym wzrokiem zmierzył.
„Czemże Jegomość, czem tak zawiniłem?
Może na „pominkach” za wiele wypilem?
Lecz nigdy nie wywołał żadnego zgorzenia.
Nie wiem doprawdy, co może chcieć Ksenia“.
„Słyszysz? On przeczy — ten obłudny człowiek.
„Do ócz mu powiedz!” Łzy jej cieką z powiek.
Te ocierając, tak żali się Ksenia:
„Jegomość osądź — tak wedle sumienia:
W niedzielę temu dwa lub trzy miesiące
Krowiny pasłam na Zeńkowej łące.
Tam — wie Jegomość — obok tej sadzawki,
Uczyłam się roli Natałki Połtawki.
Usiadłam sobie, czytam, deklamuję,
Gdy wtem poczułam — ktoś mnie obejmuje.
Ja się przeleknęłam i krzyknęłam głośno;
A to był Hryćko. On z miną radosną
Jął do mnie stroić — ot tak zalecanki.
Ja go odpycham, śląc go do Małanki,
Co to z nią jego wyszły zapowiedzi.
Mówię Jegomość gdyby na spowiedzi —
Rzetelną prawdę. — Nie mogłam już zwlekać
Więc się zerwałam — poczęłam uciekać.
Ja uciekałam — a Hryćko mnie gonił.—
Wtem rejent w cerkwi na nieszpór zadzwonił.
Więc się wstrzymałam — aby się przeżegnać.
Hryćko mię dopadł, nie mogłam odegnać.
I stało się. Tylko rejent winien!
Bo, gdy się broniałam — dzwonić nie powinien“.

¹⁾ Zamieszczany powyższe anegdotki jako objaw humoru ludowego tutejszych okolic.

Z teki starego pisarza.

Wśród dymu machorki radzi gromada.
— Wszak powodzianom pomóc wypada.
Zgiełk, hałas, rwetes jakby na jarmarku.
Wtem radny pewien, co ma „łeb na karku”
Rzekł: „Zrobić coś trzeba — toć chrześcijany,
Choć lepiejby to uczyniły pany.

Cóż dać możemy, gdyśmy sami biedni?
Jednakże ostać nie możemy pośledni.
Zresztą za długo nad sprawą się biedzim.
To, co dać mamy, w aresztach odsiedzim!”
Sławno! o sławno! krzyknęła gromada.
Wniosek przyjęto — skończyła się rada.

BRON. SOKOŁOWSKI
em. kier. szk.

GAWĘDY PSZCZELARSKIE.

Kultura drzew i roślin miododajnych oraz owocowych w powiecie sokalskim.

Powiat sokalski, jeden z urodzajniejszych powiatów na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej — należy do średnio-miodnych. Jednak na terenie samego powiatu trafiają się okolice mniej lub więcej miodne, zależnie od większej lub mniejszej obfitości paszy dla pszczół. Pod paszą dla pszczół rozumiemy rośliny miododajne, rosnące na danym terenie.

Gdy w pewnych okolicach pszczoły zbierają miód z paszy jednolitej n. p. z łąk, to inne okolice obfitują w miody wysokiej wartości, często także w miody gatunków mieszanych. O tej 1 wartości miódów decydują wysokowartościowe rośliny miododajne, którymi są przede wszystkim lipy, potem akacje. Gdy te ugrupowania drzew są zniszczone wskutek pożarów lub ostrych mrozów, miododajność upada, źródło jej wysycha. Dowodem tego jest fakt spalenia dużej grupy lip naokoło folwarku O. O. Bernardynów na Zabuzu, w Sokalu, które spłonęły na skutek pożaru, wzniesionego przez ustępujące wojska rosyjskie z Sokala — w r. 1915. Miodność pasiek sokalskich spadła. Toż samo opowiadają o pożarze miasta Krystynopola w r. 1852, kiedy to spłonęła duża grupa lip naokoło pałacu krystynopolskiego, niegdyś zwanego zamkiem — własności wojewody Fr. Sal. Potockiego. Z wycięciem pewnych obszarów leśnych upada miodowość tej okolicy. Nic dziwnego, że pszczelnictwo w tych okolicach podupada, pszczelarze ulegają depresji i ta gałąź gospodarstwa krajowego nie rentuje się. Starsi ludzie pamiętają jeszcze owe błogosławione czasy, kiedy to pasieki kipiały szumem rojących się pszczół, kiedy z pni lały się istne patoki złotawego płynu.

Pasieki liczyły wówczas setki pni a przykładem może być pasieka w Poturzycy na tak zwanych „horach” — własność Hr. Wł. Dzieduszyckiego — licząca przeszło 100 pni. Widziano wówczas promieniejące radością oblicza starych pasieczników, spoglądających zadowolonym okiem na ten świat Boży. Dziś czasy się zmieniły.

O czem to mówią dziś pasiecznicy, gdy się spotkają? Ile pni padło w czasie zimy — w zgnilcu, skąd wziąć pokarm na podkarmienie pszczół i t. p. Z zanikiem paszy dla pszczół, giną pasieki. Czego się tknąć nie idzie!

Z postępowaniem kultury rolnej zanikają rośliny miododajne — a z niemi ubożeje teren, z którego czerpią pszczoły paszę na przeróbkę miodu. Znikły bezpowrotnie bezcenne dla pszczół rozłogi — ugory, na których różne miododajne zioła dawały rzeszy skrzydlatej obfity zbiór miodu.

Pamiętamy bowiem nieobsiane pola w r. 1915. W czasie drugiego roku trwania wielkiej wojny światowej dały one obfite zbiory miodu. Sięgając myślą wstecz, jakie 40 lat, widzieliśmy nasze drogi w powiecie obsadzone czereśniami, wiśniami, często lipami. Z czasem wyrębano je z powodu starości — wyczerpania. Miejsca po nich zostały puste. Działy rodzinne skurczyły owe niegdyś szerokie łąny, a nikt z pomiędzy spadkobierców nie pospieszył, by śladem ojców i dziadów przybrać szlaki przydrożne w zielone wstęgi drzew.

Rolnik zazdrosny o każdą piędź ziemi, nie rad toleruje drzewko przy drodze. Zawadza ono jego pługowi a już pastuszki wiejskie nie podeprą chylącego się drzewka.

Ci, którzy czasu wojny światowej, przymusowo zawędrowali do zachodnich krajów byłej monarchji austro-węgierskiej: do Maraw, Czech, Austrii Górnej — Dolnej — do krajów alpejskich — pomną owe drogi — miedze wysadzone drzewami owocowymi. W przybliżeniu możnaby obliczyć, ile też dochodu przynoszą one właścicielom. Gdyby tak u nas $\frac{1}{10}$ dróg lub miedz została obsadzona jabłonią, gruszą — śliwką — ile też dochodu przyniosłyby gminom lub właścicielom prywatnym!? Przyjmijmy, że na 1 km. tj. na 1000 m drogi posadzono w odstępach 10-cio metrowych jabłonie i grusze — byłoby ich 100 sztuk. Po drugiej stronie 100 — razem 200. Przyjmując dochód przeciętny z jednego drzewka na 5 zł., to 200 sztuk przyniesie 1.000 zł. Droga na przestrzeni 10 km. obsadzona drzewami przyniosłaby dochodu z jabłoni i gruszy 10.000 zł. Dla zachęcenia właścicieli pól do ochrania drzewek przed uszkodzeniem możnaby im oddać część zbioru na własny użytek. Wreszcie możnaby im podarować posadzone drzewka pod warunkiem zwrócenia jego wartości.

Z uwagi, że wychów drzewek owocowych, połączony jest ze znacznymi kosztami, możnaby obsadzać drogi lipami, akacjami, klonami i t. p. miododajnymi drzewami. Do obsadzania drzewami nadają się drogi publiczne i prywatne, brzegi potoków i rzek, nieużytki, łąki i pastwiska. Należałoby zwrócić się z prośbą do Zarządu drog., aby zwrócił uwagę na zaorywanie pasów przydrożnych, zaś do starostwa, by zechciało z całą surowością nałożyć kary za zniszczenie drzewek ściągając. Surowo zabronić właścicielom pól zaorywać drogi — przeorywać granice — wyznaczone przez Zarząd drogowy.

Dawniejsze drogi były o wiele przestronniejsze; było więc dość miejsca dla drzew. Dzisiaj przeoryjąc granice dróg — zasiewa się ziarno — przechodnie wy-

deptują ścieżki — niszczą zasiewy i właściciele ponoszą stratę.

Jest też u naszej dziatwy bezmyślny pęd do niszczenia drzew przydrożnych ba nawet sady nie są bezpieczne od tych nowoczesnych wandalów. Patrząc na to niszczenie, ręce opadają bezsilnie. Nie pomagają szkoła nie pomagają przykład nauczyciela. Jakichby środków użyć należało, aby zapobiec niszczeniu drzewostanu? Bez dotkliwych kar w postaci grzywien, nakładanych na winowajców nie obejdzie się. Upomnienia nic tu nie pomogą. Wydaje się nam niezbędnym wydanie przez Sejm Ustawodawczy odpowiedniej ustawy dla ochrony drzew przydrożnych dzikich i owocowych. Winna też być zorganizowania straż drogowa do pilnowania drzew. Zadanie to mogłoby być poruczone Zwierzchnościom gminnym w powiecie. Tak pojęta organizacja zapewni powiatowi i obywatelom prywatnym stały rozwój kultury drzew. Drogi nasze winny przybrać wygląd dróg krajów zachodnich.

Oprócz drzew miododajnych, rozsiane są na łąkach, pastwiskach, przy drogach, i pustkowiach liczne zioła i chwasty miododajne — także rosnące na polach wśród zbóż uprawnych — niechętnie widziane przez rolników.

Są to kąkole, bławaty, osty, bodjaki, dziki rzepak, groszek, biała koniczyna — zwana orzeszyną i inne.

Do roślin uprawnych miododajnych należy: rzepak, hreczka, groszek, koniczyna biała, wyka, nostryk, melisa. Najpowszechniej uprawiana roślina pastewna, koniczyna czerwona z powodu głębokiego kielicha kwiatowego w postaci kwiatuszków rurkowych nie jest dostępna dla pszczół. Pszczółki bowiem swym zbyt krótkim języczkiem nie dosięgają dna kielichów i nektar miodowy, w nich zawarty, nie jest wyzyskany. Ś. p. Profesor Teofil Ciesielski pracował nad wyhodowaniem odmiany pszczół z dłuższym języczkiem jednak bez rezultatu.

Z uwagi, że nie leży w mocy każdego pasiecznika rozmnażać rośliny miododajne: hreczkę, koniczynę białą, rzepak i inne, wszelki wysiłek winien skierować do rozmnażania drzew miododajnych, które dostarczą podstatkiem paszy dla pszczół.

Pewne gatunki drzew miododajnych, rosnące w naszych lasach jak: lipy, klony, akacje, brzozy mogą być użyte do obsadzania dróg i nieużytków. Można je też rozmnażać w szkółce — umyślnie na ten cel przeznaczonej. W szkółkach też można hodować drzewka owocowe, odpowiednie do obsadzania dróg. Będą to odmiany późno — dojrzewających jabłek, gruszek — śliwek —, których zbiór wypada w jesieni po zbiorach polnych.

W parku poturzyckim rośnie kilka egzemplarzy złotej lipy — wielkolistnej, której liście i kwiaty są wię-

ksze od lipy zwykłej drobnolistnej. Złota lipa kwitnie o jakiej 2 tygodnie później od zwyczajnej a dostarcza dużo cennego nektaru dla pszczół.

Mówiąc o drzewach dzikich miododajnych, nie należy pomijać owych drzew pogardzanych dla lichego materiału drzewnego! Są to wierzby różnych gatunków, iwy — naszczcie nasza pocziwa leszczyna.

Posadzone na mokradłach, nad brzegami rzek i potoków, na miejscach, gdzie inne drzewa rosnąć nie będą dla lichej gleby i nie sprzyjających warunków dają pszczołkom w czasie kwitnienia nektar i pyłek do przeróbki na perę jako pożywienie dla młodego pszczołowego pokolenia. Bazie leszczynowe dostarczają pszczołom pyłku. Można rychło z wiosną obserwować roje pszczół, huczących na wierzbach, iwach, w czasie gdy inne drzewa jeszcze nie kwitną. One to dostarczają pracowitym owadom pierwszego pożywienia.

Jednym z celów niniejszego referatu, opracowanego zresztą w bardzo skromnych granicach jest skłonienie władz powiatowych do założenia szkółki drzewek owocowych i miododajnych w Sokalu lub w blizkiej jego okolicy, skądby można czerpać materiał odpowiedni do obsadzania dróg, nieużytków etc. Przestrzeń, obejmująca jakie 300 m² do 400 m² na razie byłaby wystarczająca. W szkółce mogłyby być hodowane dziczki jabłoni, grusz, śliw, czereśni — ewentualnie wisien.

Dziczki po uszlachetnieniu odpowiednimi odmianami — mogłyby być wysadzone na stałe miejsce. Drzewa dzikie — po wyprowadzeniu w szkółce pnia i korony mogłyby być wysadzone gdzie należy. Lipy możnaby przeszczeniać odmianą złotej lipy.

Wybrany Zarząd sekcji pszczelarskiej przy O. T. R. będzie miał wdzięczne pole do działania, uzyskując u Władzy samorządowej przy poparciu Pana Starosty teren odpowiedni do założenia szkółki drzewek.

Postulaty pszczelarzy powiatu sokalskiego — zorganizowanych przy O. T. R. w Sokalu są:

1. Założenie przy Wydziale powiatowym w Sokalu szkółki drzew owocowych i miododajnych.
2. Dążenie do wydania ustawy przez Sejm Ustawodawczy w Warszawie — dla ochrony drzew przydrożnych.
3. Zorganizowanie po gminach straży do pilnowania drzew, wysadzanych przy drogach.
4. Staranie się większy przydział cukru dla podkarmienia pszczół.
5. Wydawanie materiału drzewnego z lasów państwowych po niższej cenie pszczelarzom do budowy uli.

Powiatowa Kom. Kasa Oszcz. w Sokalu

przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złotego.

UDZIELA POŻYCZEK WEKSLOWYCH, PRZYJMUJE WEKSLE DO INKASA oraz ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE.

LOKAL KASY MIEŚCI SIĘ W BUDYNKU SĄDU GRODZKIEGO, Z WEJŚCIEM OD BAZARU MIEJSKIEGO.

Okólniki i rozporządzenia Starostwa i Wydziału powiatowego w Sokalu.

Nr. AS. 2|5|34.

Sokal, dnia 31 grudnia 1934.

O cenach detalicznych
cukru.

Do Zarządu miejskiego w Sokalu,
Bełzie i Zarządów gminnych
w powiecie.

W związku z obniżeniem ceny hurtowej cukru polecam Panom dopilnować by ceny cukru utrzymane były na właściwym poziomie co należy uczynić przez pouczenie miejscowej ludności i wydanie właściwych zarządzeń sprzedawcom.

Dla zorientowania się w kalkulacji cen zapodaję, że do ustalonej rozporządzeniem Ministra Skarbu ceny 100 kg. cukru loco wagon stacja odbiorcza dolicza się nietylko akcyzę, tj. 38⁵⁰ zł., ale też kwotę 1⁷³ zł., jako część scalonego podatku przemysłowego, podlegającą doliczeniu do ceny cukru oraz 0³³ zł. tytułem opłaty stemplowej od rachunku z 10 proc. dodatkiem.

Opierając się na powyższem, cena hurtowa 100 kg. cukru wraz ze wszystkimi dodatkami, obciążeniami skarbowymi wynosić może zł. 121⁰⁶

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stojąc na stanowisku konieczności utrzymania zasadniczo ceny detalicznej 1.25 za 1 kg. cukru — dopuszcza wyjątkowo możliwość pobierania ceny wyższej od wymienionych w tych miejscowościach, w których jest to usprawiedliwione stwierdzeniem większymi kosztami przewozu ze składu hurtownego do dealisty. Jednak w żadnym wypadku cena ta nie może przekraczać 1³⁰ za 1 kg.

Polecam również zarządzić by w sklepach sprzedają cukru się zajmujących zostały umieszczone wywieszki na których uwidocznione być mają ceny za 1 kg.

Posterunkom Policji Państwowej
w powiecie
do wiadomości i do dopilnowania

Nr. BP. 12|31|35.

Sokal, dnia 15 stycznia 1935.
Do Zarządu miejskiego w Sokalu
i Bełzie oraz Zarządów gminnych
w powiecie.

Aleksander Koszałkowski urodzony 31 maja 1898 r., w Perespiew. Sokal, za głową ojca przyna-

leżny do Konotop tego powiatu, zamieszkały w Sokalu, syn Józefa i Klaudivy rel. gr. kat. b. nauczyciel, wysoki, twarz pociągła, cera smagła, włosy czarne, czując wstręt do pracy, wędrował po całej Polsce i wyłudza od różnych Urzędów zasiłki pieniężne na rachunek gminy Sokal.

Zapomogi udzielane Aleksandrowi Koszałkowskiemu na rachunek gminy Sokal zwracane nie będą.

ODPIS.

Ogłoszenie.

o wprowadzeniu postępowania doraźnego przed sądami wojskowymi
Zmiana rozkazu.

Na podstawie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych, ogłoszonego w Dzienniku Rozkazów Wojskowych Nr. 11 poz. 215 z dnia 29 grudnia 1934 tudzież w myśl art. 62 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 maja 1920 r. (Dz. U. R. Nr. 59 poz. 368) i §§ 437, 449 u. p. k. w., jako właściwy dowódca w przedmiocie przestępstw należących do właściwości wojskowych sądów okręgowych, popełnionych przez osoby, podporządkowane mi jako właściwemu dowódcy:

I. Znoszę z dniem 7 stycznia 1935 r. wprowadzone rozkazem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 29 grudnia 1932 r. (Dz. Rozk. Wojsk. 23-32 poz. 310 ust. 1 pkt. c), a zarządzone i ogłoszone rozkazem moim z dnia 7 stycznia 1933 Nr. 1 poz. 1 ust. II. lit. B. pkt. 8. postępowanie doraźne przed sądami wojskowymi, co do zbrodni przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko Państwu (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 160) w art. 1 § 2 — 4, w art. 3 § 1, w art. 4 § 2, jeżeli sprawca działał z naruszeniem obowiązków urzędu publicznego lub służby publicznej, w art. 5 § 2 oraz w art. 6 § 2 jeśli zebrane lub uzyskane wiadomości były sprawcy dostępne wskutek podjęcia się pracy dla Państwa albo ze względu na urząd publiczny, służbę publiczną lub zlecenie urzędowe.

II. Wprowadzam z dniem 7 stycznia 1935 r. postępowanie doraźne przed sądami wojskowymi za zbrod-

nie przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 94-34, poz. 851) w art. 10 § 2 — 4, w art. 12 § 1, oraz w art. 14 § 2, jeżeli sprawca czynił przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w art. 10 § 2 — 4 i w art. 12 § 1.

III. Pozatem rozkaz Ministra Spraw Wojskowych z dnia 29 grudnia 1932 r. (Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23|32 poz. 310 ust. 1 pkt. a) i b) i rozkaz mój z dnia 7 stycznia 1933 r. Nr. 1|33 poz. 1 pozostaje w mocy, wobec czego postępowaniu doraźnemu będą nadal podlegały:

a) przestępstwa wojskowe:

1) przeciwko karności z art. 55 § 3 k. k. w. — jeżeli z czynnego targnięcia na przełożonego wynikła jego śmierć; 2) przeciwko karności z art. 64 § 1 k. k. w.

b) przestępstwa popolite:

1) zbrodnie stanu z art. 93 § 1 i 94 § 1 k. k. oraz z art. 96, 97, 98 k. k. — jeżeli zbrodnie te dotyczą czynów, określonych w art. 93 § 1 lub 94 § 1 k. k.; 2) przeciwko władzom i urządowi z art. 125 § 1 k. k.; 3) przeciwko porządkowi publicznemu z art. 166 § 2 k. k., jeżeli związek ma na celu przestępstwa, podlegające postępowaniu doraźnemu przed wojskowymi sądami karnymi; 4) przeciwko porządkowi publicznemu z art. 167 k. k.; 5) sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego z art. 215 § 1, art. 216 § 1 i art. 217 § 1 k. k.; 6) przeciwko życiu i zdrowiu z art. 225 § 1 k. k.; 7) przeciwko mieniu z art. 258, art. 259 i art. 260 k. k., oraz z art. 261 k. k. — jeżeli sprawca był zaopatrzone w broń lub narzędzie przeznaczone do napaści lub obrony.

IV. Nadmieniam przytem, że w myśl art. 2 i 3 pkt. e) i f) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 368) w brzmieniu art. 18 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 766) właściwości sądów wojskowych a tem samem postępowaniu doraźnemu przed sądami wojskowymi za zbrodnie, wymienione w ust. II. niniejszego rozkazu podlegają również:

a) osoby, które na zasadzie stosunku publicznie - prawnego lub umownego pełnią służbę w poszczególnych działach administracji wojskowej i w czasie trwania tego stosunku zbrodnie te popełniły,

b) osoby, zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych publicznych i prywatnych, — o ile zbrodnie te popełniły w czasie oraz w związku z wykonywaniem umowy lub zlecenia co do dostawy przedmiotów zaopatrzenia wojska.

V. Przed popełnieniem wymienionych zbrodni ostrzegam z zagrożeniem, że każdy kto po ogłoszeniu niniejszego rozkazu, dopuści się tych zbrodni, będzie oddany pod sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rostrzelanie.

Dowódca O. K. Nr. VI.
jako właściwy dowódca
(—) POPOWICZ
generał brygady.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze
w Sokalu.

L. 32. Sokal, dnia 23 stycznia 1935.

Nr. Wet. 1|3|35

Kursy i egzamina z kucia koni.

Do Zarządu miasta w Sokalu, Bełzie oraz wszystkich Zarządów gminnych w powiecie.

Na skutek zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 18 stycznia 1935 L. RW. II.5|2|35 polecam przedłożyć w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 lutego 1935 wykazy kursów kucia koni według załączonych wzorów Nr. I. i II. Niezależnie od tego należy podać według poszczególnych lat nazwiska osób które poczynszy od 1 października 1928 złożyły egzamin z kucia koni bez uprzedniego odbycia kursu.

Wzór 1.

Wykaz szkół i kursów, uprawnionych do egzaminowania z kucia koni.

Powiat	Miejscowość	Instytucja organizująca	Czas trwania kursu	Liczba osób, które odbyły kurs i złożyły egzamin z kucia koni w roku:						
				1928 od 1 X.	1929	1930	1931	1932	1933	1934

Wzór 2.

Wykaz kursów krótkoterminowych, nieupoważnionych do egzaminowania z kucia koni.

Powiat	Miejscowość	Instytucja organizująca kurs	Czas trwania kursu	Liczba osób, które odbyły kurs w roku:						
				1928 od 1 X.	1929	1930	1931	1932	1933	1934

W. Kostolowski
Starosta powiatowy.

Do Wszystkich Kół Gospodyń Wiejskich w Powiecie.

O. T. R. zawiadamia, że dnia 9 i 10 lutego br. odbędzie się wycieczka do rawskiego powiatu do tamtejszych Kół Gospodyń Wiejskich dla zwiedzenia wzorowych kurników i zapoznania się z racjonalną hodowlą drobiu.

Koszt wycieczki wyniesie około 3 do 4 zł. Zarządy Kół wydelegują przynajmniej 2 — 3 delegatki z Koła zaopatrując je w subwencję pieniężną po 2 zł. na każdą, oraz dostarczą furmanek (najlepiej 6 — 8 uczestniczek wycieczki furmanką wspólną w porozumieniu z pobliskimi Kółami).

Punkt zborny wycieczki w dniu 9 lutego br. o godz. 13-tej (pierwsza w południe) na rynku w Bełzie, skąd wspólnie wyruszymy do Korczowa.

Ze względu na krótki termin, Zarządy Kół podadzą odwrotnie nazwiska uczestniczek wycieczki osobiście lub pisemnie, oraz zasięgną bliższe informacje odnośnie wycieczki w biurze O. T. R. (Rada Powiatowa) Sokal.

L. 33. Sokal, dnia 23 stycznia 1935.

Do Wszystkich Kółek Rolniczych i Członków Indywidualnych w Powiecie.

O. T. R. zawiadamia, że dnia 4 lutego 1935 o godz. 11:30 rano w sali „Sokoła” odbędzie się Walne Zebranie O. T. R. Prezesi Kółek Rolniczych i sekretarzy oraz delegaci bezwzględnie winni przybyć pod osobistą odpowiedzialnością prezesa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania,

2. Sprawozdanie z działalności O. T. R. za czas od 1 I. 1934 do 1 I. 1935.

3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4. Wybór delegatów na Radę Ogólną na rok 1935|36.

5. Wygłoszenie referatów: Organizacja i rynki zbytu oraz higjena produkcji mleka.

6. Wnioski.

Sekretarz: Jan Düring m. p. Prezes: R. Żurowski m. p.

Sokal, dnia 21 stycznia 1935.